

(Corriere della Sera - G.Piacentini) Na apelu zwaloryzowanych przez Eusebio Di Francesco brakuje jedynie Patrika Schicka. Trener Giallorossich, po tym jak wypromował w tym sezonie Brazylijczyka Gersona i zwaloryzował Turka Cengiza, teraz czeka na równie skomplikowane wyzwanie: udowodnienie, że wiele pieniędzy, aby wyrwać byłego napastnika Sampdorii z konkurencji Interu i Juventus, zostały latem dobrze wydane.

Okazję dał mu Edin Dzeko, który, zagrożony zawieszeniem, otrzymał w Neapolu żółtą kartę, która sprawi, że opuści piątkowy mecz na Olimpico z Torino. W jego miejsce, niemal na pewno, zagra Schick. Trochę dlatego, że według Di Francesco *"Patrik i Edin są alternatywami, jeden dla drugiego, z kolei Defrel jest trochę wszechstronnym graczem do ofensywy"*, trochę dlatego, że czeski napastnik czeka zbyt dużo czasu na wieczór, który może zmienić jego historię w Romie, która do tej pory była skąpa w satysfakcje. Jedyłą, osobistą, gdyż zespół zszedł z boiska przegrany, miał właśnie przeciwko Torino w Coppa Italia, gdy strzelił na Olimpico swojego jedyne goła w barwach Giallorossich. Bezużyteczną bramkę, przeciwko rywalowi, z którym Patrik czuje się szczególnie w swojej skórze, gdyż w poprzednim roku strzelił przeciwko Granacie, w barwach Sampdorii, w obydwu spotkaniach: gol zdobyty w drugiej rundzie, 29 kwietnia, był jednocześnie jego ostatnim w Serie A.

Minął prawie rok i przyszedł dla niego moment, aby przełamać to tabu. W tym sezonie Schick wyszedł pięć razy w pierwszym składzie i z nim na boisku Roma nigdy nie wygrała: Giallorossi zremisowali z Sassuolo i Chievo, przegrali z Milanem i Torino w Coppa Italia. Zwycięski gol Fazio z Cagliari padł w doliczonym czasie gry, kilka minut po tym jak zszedł z boiska i zmienił go Cengiz. Właśnie Turek może być sprzymierzeńcem Schicka w tercecie, który powinien skompletować Stephan El Shaarawy, preferowany nad Diego Perottiego. Dziś do pracy z grupą wróci De Rossi, ale jego występ z Torino pozostaje pod dużym znakiem zapytania.

Autor: abruzzo